

# WIADOMOŚCI GMINNE

Nr 8 sierpień 2016 rok

Miesięcznik Gminy Biała Podlaska

Egz. bezpłatny

*Największy festyn gminny*

## Integracja i zabawa w Rakowiskach

Druga niedziela lipca okazała się znacząca dla mieszkańców Rakowisk, uchodzących słusznie za największą liczebnie miejscowość w naszej gminie. Wzorem poprzednich lat, odbył się tam piknik rodzinny, integrujący mieszkańców nowoczesnego osiedla z rolniczą częścią miejscowości. Było to możliwe dzięki wsparciu Urzędu Gminy, Stowarzyszenia Rozwoju Rakowisk i 26 innych sponsorów. Zdaniem wójta **Wiesława Panasiuka** obecnego na imprezie, piknik jest najbardziej znaczącym w gminie, a potwierdzają to: ogromna rzesza uczestników w różnym wieku i urozmaicony program. Miał on służyć zabawie i wzajemnemu poznaniu ludzi. W końcu Rakowiska liczą



2,5 tys. mieszkańców. Przez całe popołudnie i wieczór do godz. 1 w nocy każdy mógł znaleźć coś dla siebie. Najmłodszy z ochotą bawili się na karuzeli, dmuchanej zjeżdżalni lub basenie z rowerami wodnymi. Dorośli korzystali z dostępnych punktów gastronomicznych, aby pod kolorowymi parasolami porozmawiać z sąsiadami i znajomymi. Miejscowe gospodynie zadbały o to, by za darmo można było skosztować grochówki, smalcu z ogórkiem, kielbasy i ciast. Natomiast pracownicy Gminnego Ośrodka Kultury użyli fantazji, proponując udział w zabawnych konkurencjach rekreacyjnych, premiowanych, (co ważne) medalami i upominkami. Nadarzyła się okazja do udziału w przeciąganiu liny (startowały liczne, 27-osobowe ekipy), rzucaniu surowym jajkiem na patelnię, podbijaniu chustą balonu wypełnionego wodą, picciu przez długą słomkę napoju z plastikowego pojemnika, bieganiu parami w podwójnych spodniach, zjadaniu marchewki uczeplonej na wędce bez pomocy dłoni, tańcu z balonami czy

znikającymi krążkami hula hop. Z atrakcji skorzystało wiele osób, a doping kilkuset osobowej widowni stanowił dodatkowy powód do starań. W przerwach między kolejnymi konkurencjami popisywali się zapraszani na scenę goście: gminne grupy śpiewacze Zorza z Cicibora Dużego i Krajka z Woskrzenic Dużych, Małgorzata Żeszczuk z Rakowisk, disco polowa formacja Fortex z Międzyrzecza Podlaskiego i goszczący po raz drugi cygański zespół Otrada z Brześcia. Ten wzbudził największy aplauz wigorem tancerek i temperamentem grających instrumentalistów. Gorąco oklaskiwany popis Otrady potwierdził znaną opinię, że wykonawcy zza wschodniej granicy mają w sobie niebywałą energię przyciągania tłumów. Trudno być zaskoczonym reakcjami widowni domagającej się od Cyganów bisów. Dobrze przyjęty został też koncert **Janusza Maleńczuka** z zespołem muzycznym Passat, przygrywającym do tańca pod gwiazdami.

- Cieszy mnie tak liczna obecność mieszkańców Rakowisk i Białej Podlaskiej. To jeszcze jeden argument motywujący organizatorów do starań o liczne grono wykonawców. Festyny w naszej miejscowości stają się okazją do wielu atrakcji. Korzystają z nich chętnie ludzie z nowego osiedla i starszej części Rakowisk. Chciałbym gorąco podziękować wszystkim, którzy czynnie przysłużyli się do tego, by przez kilkanaście godzin można było wspaniale się bawić – mówi **Dariusz Płażuk**, inicjator i pomysłodawca pikniku. Można być pewnym, że za rok będzie równie głośno i kolorowo. Znaczącą cegiełkę wnieśli w tym roku życzliwi sponsorzy: firmy Mirex, Petrodom Venna, Transbet, Kontur, Garden Service, Mario Presto, Drop, Zakład Usługowy Instalacji Sanitarnej z Białej Podlaskiej, Acord, Delikatesy Aleksandra, Sprzedaż żwiru i piasku z Ossówki, INS- Elektro, Przewozy autokarowe Markus, Hurtownia mięsna Pigi, a także **Dariusz Płażuk**, przewodniczący Stowarzyszenia Rozwoju Rakowisk, **Andrzej Bandzarewicz** z Dokudowa, **Kazimierz Lewczuk** z Białej Podlaskiej, **Sławomir Treska**, właściciel Zakładu Usług Remontowych z Rakowisk, sołtys **Marian Popławski** z Rakowisk, radny **Sławomir Paluch** z Hruda, radny **Marian Bołtowicz** z Jażwin, radny powiatowy **Czesław Pikacz** z Terebeli, **Piotr Michaluk** z Terebeli i **Agnieszka Górka**, właścicielka sklepu spożywczego z Rakowisk. (g)

# Kalendarium

## 10 lipca

W niedzielne popołudnie Rakowiska były gospodarzami największego pikniku rodzinnego w gminie Biała Podlaska. Liczne niespodzianki w postaci wspólnych zabaw, konkursów na wesoło i występów adresowano do ludzi w różnym wieku. Atrakcją okazał się ponowny występ cygańskiego zespołu Otrada z białoruskiego Brześcia. Cyganie rozgrzali emocje, zachęcając publiczność do wspólnych tańców. Impreza pod gwiazdami z udziałem grupy muzycznej Passat przeciągnęła się do późnych godzin nocnych.

## 11-31 lipca

Przez trzy tygodnie w ośmiu sołectwach gminy pracownicy kultury i oświaty byli animatorami Akcji Lato. Skorzystało z niej ponad 300 uczniów szkół podstawowych. Bez wyjazdu w góry czy nad morze mogli oni atrakcyjnie spędzić czas wolny od nauki. Niemala w tym zasługa animatorów, którzy dwoili się i troili, aby podopieczni mogli spełnić marzenia o letniej przygodzie.

Na podkreślenie zasługuje fakt, że zamiary dorosłych opiekunów wsparł finansowo Urząd Gminy. Bez dotacji samorządu na działania organizacji pozarządowych nie udałooby się spełnić bogatego programu wypoczynkowego.

## 13 lipca

Dziewiętnasta sesja samorządowa odbywała się w składzie poszerzonym o sołtysów. Specjalnie z myślą o nich przygotowano dwie prelekcje poświęcone nowej ustawie o obrocie ziemią i akcji zalesiania nieużytków. Radni przyjęli kilka uchwał, dotyczących m.in. nowego regulaminu odbioru śmieci przez pracowników Gminnego Zakładu Komunalnego oraz rozszerzenia usług punktów przedszkolnych w Sławacinku Starym i Woskrzenicach Dużych. Sołtysi z uwagą wysłuchali informacji wójta gminy o inwestycjach drogowych, realizowanych tego lata. Poprawią one w znaczący sposób dojazd do niektórych sołectw. Zaproszono też wszystkich uczestników sesji do udziału w dożynkach gminnych, zaplanowanych 21 sierpnia w Hrudzie.

## 15 sierpnia

Mieszkańcy gminy interesują się losami wniosków samorządowych złożonych przez gminy do Urzędu Marszałkowskiego, gdyż od nich zależy realizacja istotnych zadań zaplanowanych na rok bieżący. Z myślą o nich wójt gminy **Wiesław Panasiuk** uczestniczył w naradzie, zorganizowanej w Urzędzie Marszałkowskim. Mówiono na niej m.in. o wstępnym rozdziale funduszy europejskich i pracach ekspertów oceniających wagę złożonych wniosków. Na rozstrzygnięcie trzeba będzie jeszcze trochę poczekać.

## 17 lipca

Kapryśna aura nie pokrzyżowała planów organizatorów pikniku rodzinnego w Sitniku. Głównymi jego uczestnikami były dzieci biorące udział w Akcji Lato organizowanej przez pracowników klubów kultury GOK w Sitniku i Styrzyńcu. Nie zabrakło też dorosłych mieszkańców, kibicujących konkurencjom najmłodszych i słuchających koncertów lokalnych wykonawców. Piknik zakończyło ognisko ze śpiewem i pieczeniem kiełbasek.

## 18 lipca

Bezpieczeństwo wewnętrzne jest jednym z podstawowych dóbr, jakie musi zapewnić państwo obywatelowi, aby mógł w nim prawidłowo funkcjonować. Za ofiarną służbę dla społeczeństwa funkcjonariuszom i pracownikom policji podczas obchodów Święta Policji w Białej Podlaskiej dziękował wicewojewoda lubelski **Robert Gmitruczuk**. Gościem obchodów był m.in. wójt naszej gminy **Wiesław Panasiuk**. Uroczystość rozpoczęła się od minuty ciszy dla uczczenia ofiar ostatnich zamachów terrorystycznych w Europie. W czasie uroczystości 85 policjantów za zasługi w zakresie ochrony bezpieczeństwa ludzi i porządku publicznego zostało mianowanych na wyższe stopnie służbowe, a 15 policjantów wyróżniano nagrodami pieniężnymi komendanta wojewódzkiego policji w Lublinie. Zaproszeni gości podkreślali w swoich wypowiedziach wielką odpowiedzialność, jaka spoczywa na policjantach w kontekście coraz większej liczby zagrożeń, w tym terrorystycznych. Województwo lubelskie i powiat biały oceniono jako miejsca bezpieczne, gdzie funkcjonariusze bardzo dobrze wywiązują się ze swoich obowiązków.

## 21 lipca

W Białej Podlaskiej zainaugurowano rejonowe Światowe Dni Młodzieży. Francuzi, Rosjanie, Słowacy, Białorusini i Ukraińcy bawili się z gospodarzami w hali filii AWF. Podczas inauguracji wystąpił ŚDM – band. Z towarzyszeniem chóru wykonywał on pieśni uwielbienia po polsku i angielsku. Nie zabrakło hymnu ŚDM "Błogosławieni miłosierni" w językach narodowych gości. Chór później, jako grupa gospelowa, porwał do tańca wszystkich gości. A było ich około 260, przy podobnej liczbie Polaków. Pomiędzy tymi występami na scenie pojawił się zespół Full Power Spirit. Teksty tłumaczono na bieżąco na cztery języki. Samorządowcy i księża wręczyli gościom pakiety pielgrzyma. W środku toreb z herbami gmin naszego regionu znajdowały się m.in. poduszka, pendrive i czapka z daszkiem. Jednym z samorządowców witających pielgrzymów był wójt **Wiesław Panasiuk**.

## 22 lipca

Prawie dwa tysiące osób uczestniczyło w Misterium Męki Pańskiej w ramach rejonowych obchodów Świątowych Dni Młodzieży w Białej Podlaskiej. Misterium było powtórką widowiska, które odbyło się w Niedzielę Palmową. Tym razem jednak teksty rozważań w skróconej formie były także tłumaczone na języki angielski i francuski. Naczepey, na których inscenizowano stacje Drogi Krzyżowej, były ustawione przy ulicy Parkowej, przy wjeździe na targowisko przy alei Tysiąclecia, na tej samej ulicy na wysokości ogródków działkowych oraz naprzeciw CH Rywał przy ulicy Narutowicza. W tłumie uczestników powiewały flagi przywiezione przez zagranicznych pielgrzymów, głównie słowackie. Najbardziej jednak wyróżniali się Francuzi. Radość z największego dla katolików wydarzenia wyraził pokaz fajerwerków.

## 30 lipca

Grupa śpiewacza Sokotuchy, oklaskiwana wyjątkowo ciepło podczas Festiwalu Kapel i Śpiewaków Ludowych w Kazimierzu Dolnym, reprezentowała naszą gminę na imprezie plenerowej "Z folklorem lat za Białą Chatą" w Lubence gm. Łomazy. Śpiewaczki wcieliły się tam w role żniwiarek żniwujących sierpem. Więcej piszemy o tym na str. 14.(g)

*Z obrad samorządu*

## Sesja z udziałem sołtysów

Dziewiętnasta sesja Rady Gminy, zwołana na 13 lipca, zgromadziła dość liczne grono. Przybyli, bowiem na nią sołtysi miejscowości gminnych. Obrady rozpoczęły się od wystąpienia dwojga gości. **Agnieszka Baranowska**, kierownik białskiego biura Izby Rolniczej, zapoznała zebranych z zasadami obrotu gruntami rolnymi, wynikającymi z przyjętej w końcu kwietnia br. przez Sejm RP ustawy wstrzymującej sprzedaż nieruchomości z Zasobu Własności Rolnej Skarbu Państwa. Generalnie ustawa preferuje rodzinne i polskie gospodarstwa, prowadzone przez rolników indywidualnych o powierzchni do 300 ha. Do tej pory rolnicy opierali swoje działania na gruntach własnych i dzierżawach długoterminowych gruntów z ANR. Poprzednia polityka gospodarowania nieruchomościami Skarbu Państwa doprowadziła jednak do ogólnego niezadowolenia rolników. Nowy rząd, chcąc zabezpieczyć ich interesy, postanowił zatrzymać niekontrolowaną sprzedaż ziemi z Zasobów Własności Rolnych Skarbu Państwa. Ustawa stawia tamę wykupowi ziemi przez ludzi nie związanych z rolnictwem

przeciwwskazań. Ponadto mogą to być tylko nieużytki oraz grunty V i VI klasy, w dodatku położone w pobliżu kompleksów leśnych. Warto pamiętać, że zalesianie gruntów, objęte specjalną premią ARiMR, możliwe jest do powierzchni 20 ha.

W związku z przyjęciem nowej ustawy o czystości i utrzymaniu porządku, moc prawną utraciły funkcjonujące dotąd regulaminy. Nowe wymagania w tym względzie przedstawił kierownik referatu rolnictwa i leśnictwa **Waldemar Danieluk**. Na szczęście, nie zmieniają się obowiązujące dotąd zasady, czyli segregacja odpadów na frakcję suchą i mokrą. Oddzielnie właściciele posesji zbierać mają: popiół, szkło i odpady biodegradowalne. Pracownicy Gminnego Zakładu Komunalnego dobrze wywiązują się z obowiązków, a mieszkańcy są poinformowani o terminie odbioru śmieci. Radni przyjęli uchwałę przy jednym głosie wstrzymującym się od głosowania.

Pięć lat temu radni gminni zdecydowali o utworzenia w ośmiu szkołach podstawowych punktów przedszkolnych,



przyjmujących milusińskich na okres 5 godzin. Na wyraźną prośbę mieszkańców od września br. w dwóch szkołach ma być wydłużony okres przebywania dzieci w punktach przedszkolnych. Zamiast dotychczasowych 5 godzin, w Sławacinku Starym i Woskrzenicach Dużych będą one pracowały od godz. 7.30 do 16.30. Być może w następnych latach zmiana będzie dotyczyła również innych placówek – informowała sekretarz gminy **Grażyna Majewska**. Radni jednogłośnie uchwalili proponowane poprawki. Potem zastępca wójta **Adam Olesiejuk** zaproponował zmianę w funkcjonującej dotąd

i regionem. Wprowadza (po 12-letnim okresie ochronnym) zakaz sprzedaży polskiej ziemi przez kolejne 5 lat. Posiadaczami gruntów mogą być osoby posiadające odpowiednie kwalifikacje do ich uprawy, prowadzące osobiście gospodarstwo rolne do 300 ha i spełniające warunki 5-letniego zamieszkiwania w gminie, gdzie znajduje się nieruchomość. Ma to uderzyć w ludzi spekulujących gruntami rolnymi, nabywającymi je z myślą o odsprzedaży po znacznie wyższej cenie.

Od 1 czerwca do 1 sierpnia br. biura powiatowe Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa przyjmowały wnioski o przyznanie pomocy na zalesianie gruntów. Mówił o tym obszernie, odpowiadając na liczne pytania sołtysów, przedstawiciel białskiego biura ARiMR **Tomasz Trochimiuk**. Wysokość wsparcia wynosi od 5 do 7, 6 tys. zł za 1 hektar. Ponadto rolnikowi zainteresowanemu zalesieniem gruntu przysługują dodatkowe pieniądze na zabezpieczenie uprawy. Pomoc taka jest świadczona przez 12 lat. Oczywiście, las nie może wyrosnąć wszędzie. Rolnik musi sprawdzić w Urzędzie Gminy, czy jego grunt znajduje się w planie zagospodarowania przestrzennego bez wyraźnych

uchwale dotyczącej podatku od nieruchomości. Zwalnia ona z płacenia podatku na okres lat 3 budynki wykorzystywane na prowadzenie działalności gospodarczej, z wyjątkiem działalności handlowej. Teraz, w związku z pojawieniem się nowych inwestorów zainteresowanych tworzeniem zakładów na dużą skalę, uchwała zostaje zmieniona i uwzględnia zwolnienia z płacenia podatku przez 3 lata także w przypadku działalności handlowej. Radni jednogłośnie przyjęli treść nowelizacji poprzedniej uchwały. Zabierając ponownie głos, **Waldemar Danieluk** przypomniał sołtysom o możliwości składania do końca lipca br. wniosków o dofinansowanie na demontaż i utylizację pokryć dachowych z eternitu. W tym roku z możliwości dofinansowania skorzystało 120 rolników.

Na koniec obrad wójt **Wiesław Panasiuk** przedstawił obszerną informację o realizowanych aktualnie inwestycjach gminnych oraz przygotowaniach do dożynek gminnych, zaplanowanych na 21 sierpnia w Hrudzie. Dopingował też sołtysów do pomocy w przygotowaniu tradycyjnych wieńców i zachęcał do czynnego udziału w święcie plonów. (g)

## Dożynkowy korowód w Hrudzie

Trzecia niedziela sierpnia będzie znowu wielkim świętem rolników gminy Biała Podlaska. Tym razem w roli gospodarza wystąpi Hrud. Tam podjęci zostaną liczni goście, delegacje wieńcowe i reprezentacje sołectw na tradycyjnych dożynkach. Starostowie gminnego święta plonów, czyli **Anna** i **Antoni Jówkowie** (rolnicy specjalizujący się w hodowli bydła mięsnego) wręczą wójtowi **Wiesławowi Panasiukowi** dorodny bochen chleba upieczony z tegorocznego ziarna. Nadarzy się dobra okazja do wyróżnienia przodujących rolników, dbających o wspomaganie gospodarki żywnościowej.

Obrzęd dożynkowy znany jest w Polsce od blisko 400 lat. Pierwotnie związany był z kultem roślin i drzew, potem z pierwotnym rolnictwem. Dożynki w kształcie zbliżonym do dzisiejszego zagościły na dworach majątków ziemskich w XVI wieku. Urządzano je wtedy specjalnie dla żniwiarzy (służby folwarcznej i pracowników najemnych) w nagrodę za wykonaną solidną pracę przy żniwach i zebrane plony. Święto obchodzone było w pierwszy dzień jesieni. Poświęcano je zbiorom zbóż. Dziękowano bogu za osiągnięte plony i proszono o jeszcze lepsze w przyszłym roku. Obchody dożynek rozpoczynały się wiciem wieńca, z pozostawionych na polu zbóż, z kiści czerwonej jarzębiny, orzechów, owoców, kwiatów i kolorowych wstążek. Wieńce miały zwykle kształt wielkiej korony lub koła. W przeszłości umieszczano w nich także żywe (z czasem sztuczne) koguty, kacząta lub małe gąski, bo miało to zapewnić piękny i zdrowy przychówek gospodarski. Wieniec dożynkowy nazywany był "plonem", bo uosabiał zebrane plony i urodzaj. Niosła go na głowie lub wyciągniętych rękach najlepsza żniwiarka, czasami z pomocą parobków i innych żeńców. Za nią postępował orszak odświętnie ubranych żniwiarzy, niosących na ramionach przybrane kwiatami, wyczyszczone kosy i sierpy. Wieniec niesiono do poświęcenia do świątyni, a następnie ze śpiewem w uroczystym pochodzie, udawano się do dworu lub do domu gospodarza dożynek. Wieniec dożynkowy przechowywany był w stodole do kolejnego roku,

do nowego siewu. Wykruszone z niego ziarna wsypywano do worków z ziarnem siewnym.

W czasie dożynek organizowano biesiady z poczęstunkiem i tańcami, dawniej poprzedzane rytualnymi obrzędami i modlitwami. Zakończenie żniw miało też swą uroczystą oprawę w świątyni. W każdym kościele parafialnym święcono obrzędowe pieczywo oraz wieńce dożynkowe wykonywane przez wytypowane wcześniej okoliczne wsie. Wieńce miały dość różnorodne kształty, zazwyczaj były zakończone w formie krzyży, hostii, kielichów i koron. Ten zwyczaj kontynuowany jest do dziś, a sołectwa dokładają starań, by ich wieniec przebił pomysły konkurentów. Cieszy to szczególnie widzów przybywających na dożynki gminne.

Święto plonów w Hrudzie rozpocznie się 21 sierpnia o godz. 12 połową mszą świętą w intencji rolników. Po eucharystii celebrowanej przez ks. **Jarosława Grzelaka** przewidziany jest korowód żniwny z udziałem delegacji wszystkich sołectw, prezentacja wieńców dożynkowych, część artystyczna, konkursy rekreacyjne, zabawa ludowa i pokaz sztucznych ogni. Organizatorzy zapraszają delegacje sołectwie do prezentacji swych osiągnięć w następujących kategoriach: konkurs na wieniec dożynkowy – tradycyjny i współczesny, konkurs na tradycyjne ciasto dożynkowe, konkurs na kwiatkę, konkurs na najbardziej okazałe warzywo i owoc, stoisko promujące walory rolnicze, przyrodnicze, kulturowe, oświatowe bądź przedsiębiorczość swojej wsi oraz wieloetapowy turniej wsi o puchar wójta gminy. Ten wzorem poprzednich lat przyniesie pewnie najwięcej emocji. Zabawne konkurencje przeprowadzi firma P.H.U. IWANIUK wchodząca w skład Wschodniego Konsorcjum Ewentowego. Uczestnicy konkursów mogą liczyć na ciekawe nagrody rzeczowe oraz pamiątkowe dyplomy. Można być pewnym, że impreza będzie kipiała licznymi atrakcjami. Jedną z nich ma być występ gwiazdy disco polo- Etny z Białegostoku. W tym dniu zapraszamy wszystkich mieszkańców gminy do uczestnictwa w niezwykle wyjątkowym wydarzeniu. (g)

## Pożegnanie emerytów

22 lipca władze samorządowe oraz załoga Urzędu Gminy Biała Podlaska pożegnali odchodzących na emeryturę długoletnich pracowników: **Bożennę Pawlinę - Maksymiuk**, dyrektora Gminnego Ośrodka Kultury (40 lat stażu zawodowego, w GOK 20 lat), **Annę Kuś**, inspektora ds. księgowości (45 lat stażu zawodowego, w UG 32 lata) **Krystynę Dymowską**, inspektora ds. geodezji w referacie rolnym, (40 lat stażu zawodowego, w UG 27 lat) i **Adama Ozimka**, inspektora ds. gospodarki gruntami i mienia gminnego w referacie rolnym (46 lat stażu zawodowego, w UG 43 lata). Życzono im dużo zdrowia, pogody ducha i zasłużonego odpoczynku. (g)



*Pyszna zabawa mimo deszczu*

## Piknik rodzinny w Sitniku

Atrakcją dwutygodniowej akcji lato, realizowanej równoległe przez dwa kluby kultury GOK (z Sitnika i Styrzyńca) okazał się udany piknik rodzinny w Sitniku. Przygotowało go z funduszy gminnych Stowarzyszenie



"Tradycja i współczesność" przy współpracy Gminnego Ośrodka Kultury oraz sołectw Sitnik i Łukowce w niedzielę 17 lipca. Kapryśna pogoda pokrzyżowała nieco plany organizatorów, bo w pierwotnym zamiarze całość programu miała być realizowana w plenerze. Niestety rześisty deszcz zmusił uczestników do przeniesienia się na jakiś czas do świetlicy. Na szczęście dobre humory dopisywały, a dzieci, do których w głównej mierze adresowany był ten piknik, bawiły się w najlepsze. **Alicja Sidoruk** i **Agnieszka Borodijuk**, które odpowiadały za program zabaw, przygotowały ciekawy zestaw konkurencji i koncertów. Po zaliczeniu



regulaminowych konkurencji mali uczestnicy mogli liczyć na zabawę niespodzianką w postaci fosforyzujących piłek, latawców, światełek odbłaskowych, długopisów, temperówek i urządzeń do wytwarzania baniek mydlanych. Na milusińskich czekały: kolorowa zjeżdżalnia, popcorn, wata cukrowa i przezroczyste kule do zabaw akrobatycznych. Strażacy z miejscowej jednostki OSP prezentowali wyposażenie samochodów, a na ukwieconej scenie popisywały się zespoły Sitniczanie i dziecięca grupa ludowa. W przerwach z aktualnymi szlagierami występowała **Justyna Maleńczuk** ze Sławacinka Starego. Młodzi uczestnicy mogli wiązać kolorowe baloniki, wyszywać

zbiorowo kwiaty na rozwieszonym płótnie, zgadywać z zawiązanymi oczami smaki dotykanych owoców i warzyw, układać puzzle, wybierać cukierki z kosza wypełnionego orzechami, rywalizować w sztafecie strażackiej lub próbować



gry w hokeja trójkami połączonymi wspólnymi spodniami. Uciechy było przy tym, co niemiara. Dorośli słuchali koncertów i podziwiali wyścigi taczek, do których zaangażowali się przedstawiciele władz gminnych. Były one dość licznie reprezentowane przez: wójta **Wiesława Panasiuka**, zastępcę wójta **Adama Olesiejuka**, przewodniczącą RG **Dariusza Plażuka**, wiceprzewodniczącą RG **Agnieszka Sęczyk**, sołtysów obu miejscowości oraz radnego powiatowego **Czesława Pikacza**. Zanim rozpoczął się koncert Sitniczan, wójt **W. Panasiuk** uhonorował odznaką Zasłużony strażak



powiatu bielskiego jednego z najstarszych druhów jednostki z Sitnika **Kazimierza Burdę**. Piknik spotkał się z zainteresowaniem mieszkańców obu sąsiadujących miejscowości.

- Zależało nam na różnorodności i atrakcjach angażujących dzieci w różnym wieku. Mimo deszczu, który zmusił nas do przeniesienia części programu do świetlicy wszystko udało się doskonale, a piknik zakończony został wspólnym ogniskiem ze śpiewami i pieczeniem kiełbasek. Uśmiechy zadowolonych uczestników były wystarczającym sprawdzianem naszych starań – mówi **Alicja Sidoruk** z pracowni koronkarskiej GOK. (g)

*Letni wypoczynek w Porosiukach*

## Udana integracja najmłodszych

Ubiegłoroczne powodzenie kolonii w Porosiukach skłoniły władze gminy do ponownego skorzystania z tej formy wypoczynku uczniów szkół podstawowych, aby wypełnić im czas letniej kanikuły.



W ciągu czterech tygodni (od 11 lipca do 8 sierpnia) z darmowych kolonii skorzystało ponad 90 dzieci z 10 miejscowości. Pobyt w Zielonej Szkole stwarzał dzieciom



okazję beztroskiego luzu, a pełni pomysłów opiekunowie zadbali o bogaty program pobytu. Każdy dzień przynosił nowe wyzwania i okazję do lepszego poznania własnych



możliwości. W programie kolonistów znalazły się: gry i zabawy, zajęcia sportowe, konkursy, podchody terenowe z zadaniami, zwiedzanie najbliższej okolicy i dyskoteki przy ognisku. W programie każdego turnusu znajdowały się też dwa atrakcyjne wyjazdy. Pierwszy do Międzyrzecza



Podlaskiego, gdzie na miejscowych jeziorkach można było korzystać z pogody i rekreacji gwarantowanej przez gospodarzy ośrodka. Dzieci pływały kajakami, żaglówką



i drewnianym statkiem wycieczkowym, plażowały, grały w siatkówkę i relaksowały się na rowerach wodnych. Druga wycieczka wiodła do Janowa Podlaskiego. Tam na kolonistów czekał przewodnik oprowadzający po słynnej stadninie arabów i zrekonstruowanym Pałacu Biskupim, zamienionym na luksusowy hotel. Mnóstwa niespodzianek dostarczał dzień kolonisty wypełniony zawodami sportowymi, konkursami, występami i testami wiedzy, z których każdy premiowany był nagrodami-niespodziankami. W każdą niedzielę koloniści odbierali aż 150 nagród. Nad uczestnikami zabaw przez cztery tygodnie

czuwał stworzony z zebranych w lesie materiałów ekologicznych wielki Leśny Lud. – Dzieci doceniły nasze starania i czuły się tu wspaniale. Pobyt w Zielonej Szkole odbierały jako miłą niespodziankę. Tym cenniejszą, że przeżywana na łonie natury, z dala od domu i w gronie rówieśników - mówi kierownik kolonii **Krzysztof Wawrzyńczuk**. Animatorami zabaw, gier i konkursów podczas czterech turnusów pełnych niespodzianek byli: **Ewa Dorosz, Rafał Hodun, Marzena Michalik, Ewa Michalik, Wojciech Płażuk i Sebastian Sawonik**. – Obiekt rekreacyjny dawnej szkoły filialnej w Porosiukach nadaje się do organizowania takich turnusów, a zadowolenie dzieci i rodziców jest dodatkowym sygnałem, że pieniądze przeznaczone przez radnych z funduszu antyalkoholowego zostały dobrze wykorzystane.

Możliwość wyjazdu z domu na siedem dni to wielka frajda dla dzieci, więc dokładamy starań, aby zostały one zapamiętane jako miła przygoda – mówi sekretarz gminy **Grażyna Majewska. (g)**

*Udany wypoczynek dzieci z Perkowic*

## WAKACJE Z BIBLIOTEKĄ

Nie trzeba było wyjeżdżać do modnych kurortów nadmorskich, aby udanie, wesoło i beztrudnie spędzić dwa tygodnie wakacji na zajęciach wakacyjnych. Zorganizowała



je **Jadwiga Trocewicz**, bibliotekarzka GBP z Perkowic. Na jej ofertę zdecydowało się na kilkanaścioro dzieci i żadne z nich nie żałowało. Głównie z powodu urozmaiconego programu,



umożliwiającego letni relaks. Gry i zabawy świetlicowe przeplatały się z malowaniem obrazków i budową papierowego zamku, zabawami w origami, projekcjami



ulubionych filmów, tańcami, karaoke i głośnym czytaniem "Kubusia Puchatka". Pouczającymi doświadczeniami okazało się wspólne pieczenie, a następnie degustacja pizzy z mnóstwem smakowitych dodatków tudzież zbieranie i suszenie ziół przydatnych w różnych dolegliwościach. W obu zadaniach uczestnicy wakacyjnych

zabaw okazali się niezwykle pracowici.

W ich pamięci pozostaną zapewne na dłużej



organizowane wycieczki m.in. rowerem do lasu. Na finał urozmaiconych zajęć miał miejsce wyjątkowo udany,



kilkogodzinny piknik rekreacyjny z udziałem rodziców pociech. Sponsorowali go sołtys **Sebastian Gałązka** i **Jadwiga Trocewicz**, którzy zadbali o kiełbaski, kaszankę,

napoje, słodczyce i nagrody. Wszyscy, którzy zdecydowali się na wspólną zabawę, byli pod wrażeniem tempa i zaskakujących sytuacji. Te zaś prowokowały nietypowe konkurencje m.in. bieg z pasażerem w taczce czy picie przez słomkę na czas. Na zaliczenie trzeba było wykazać się sprawnością, fantazją i doświadczeniem. Pomysłodawczyni dwutygodniowych zajęć dumna jest szczególnie z faktu, że poza atrakcyjnym wypełnieniem czasu najmłodszych mieszkańców Perkowic, udało się ich skłonić

do bliskiego kontaktu z książką. Miejsce podręczników zajęła w wakacje literatura baśniowa i podróżnicza. Zdaniem uczestników, wypoczynek z biblioteką zasłużył na duże brawa. (g)

*Letni wypoczynek w Sitniku i Styrzyńcu*

## Atrakcji nie zabrakło

Dwa tygodnie codziennych spotkań z instruktorami Gminnego Ośrodka Kultury upłynął czterdzieśc malców z: Sitnika, Łukowców, Styrzyńca, Porosiuk, Rakowisk i Sławacinka Starego pod znakiem beztrioskiej zabawy i szalonej przygody. Wypełniły je m.in. gry zespołowe, zajęcia plastyczne umożliwiające wykonanie biżuterii makramowej i plakatów ostrzegających przed narkotykami oraz spotkania z psychologiem uczącym dzieci asertywności. Pomysłodawcom wypoczynku zależało



bardzo, aby zabawa kojarzyła się najmłodszym z abstynencją alkoholową, narkotykową i nikotynową, zapobiegającą przed przykrymi niespodziankami, a nawet tragediami rodzinnymi płynącymi ze stosowania zgubnych używek. Nadzieje dzieci na zaskakujące niespodzianki spełniły dwie wycieczki. Pyszną kąpiel zapewniła wizyta w aqua parku Akademii Wychowania Fizycznego. Baśniowy seans w kinie "Merkury" oraz wizyta w parku radziwiłłowskim i posiłek w pizzerii nie zawiodły oczekiwań poszukiwaczy przygód. Powodów do niespodzianek dostarczyła wycieczka do Białegostoku. Tam dzieci miały okazję podziwiać pałac Branickich, odwiedzić ogród zoologiczny i sokolarnię w Muzeum Wsi Białostockiej, spotkać się z dinozaurami w parku jurajskim oraz odwiedzić sanktuarium w Świętej Wodzie. Do szczególnie udanych należała noc sowa,



sumująca dwutygodniowe atrakcje. Dzień wcześniej uczestnicy samodzielnie szyli poduszki z motywem puszczyka. Mnóstwo ciekawostek związanych z życiem sów



dostarczyło spotkanie z białkim ornitologiem **Jarosławem Mydlakiem**. Zapewnił on warsztatowiczom wiele ciekawostek z życia ptaków drapieżnych, odkrył ich zwyczaje myśliwskie i pokazał filmy obrazujące łowy na gryzonię.



Podczas warsztatów sowiarskich wykorzystano uprzednio zdobyte informacje dotyczące ptaków a także zaprezentowano samodzielnie uszyte jaśki. Przydały się one do noclegu spędzonego na karimatach w styrzyńcejskiej szkole. Wcześniej roześmiane dzieci uczestniczyły w ognisku z przyśpiewkami i pieczeniu smakowitych kiełbasek. W przekonaniu członków licznej grupy lipcowe zajęcia należały do wyjątkowo udanych. Niewątpliwa w tym



zasługa **Agnieszki Borodijuk, Alicji Sidoruk i Anny Waszkiewicz**. Projekt był finansowany przez Urząd Gminy.(g)



*Letni wypoczynek w Woroncu i Woskrzenicach Dużych*

## Poczułi się naszym jeźdźcy

Trzydziestka dzieci z Kaliłowa, Woronca i Woskrzenic Dużych skorzystało z oferty Stowarzyszenia "Tradycja i Współczesność", aby spędzić dwa tygodnie wakacji w gronie rówieśników. Jak zapewniają zgodnie, nie był to czas stracony. Z pomocą instruktorek GOK bawili się doskonale, a każdy kolejny dzień przynosił nowe atrakcje.

Mniej słoneczne dni wykorzystywane były na zajęcia



plastyczne doskonalące pamięć i sprawną rękę, gry i zabawy świetlicowe, spotkania z psychologiem i policjantem oraz konkursy czytelnicze. W te bardziej słoneczne kontynuowano zabawy ruchowe na świeżym powietrzu, wspólne ogniska oraz wycieczki. W pamięci uczestników zajęć pozostanie na dłużej wyjazd do stajni Wiosenny Wiatr, gdzie można było dosiąść wierzchowca, przejechać się



bryczką albo spróbować sił w parku linowym. W poszukiwaniu nowych wrażeń wielce pomocny okazał się



wyjazd do Białej Podlaskiej połączony z odwiedzinami aqua parku i odnowionego parku radziwiłłowskiego. Równie ciepło wspomniany będzie pewnie wyjazd do gospodarstwa agroturystycznego w Husince, gdzie oprócz malunków na łonie natury, można było poznać sekrety garncarstwa i samemu ulepić gliniany dzbanuszek. Na zakończenie turnusu dzieci czekały atrakcje przy ognisku, podczas którego najaktywniejsi odebrali medale, dyplomy i upominki. W przekonaniu dzieci były to dwa odlotowe tygodnie, których blask szybko nie zgaśnie. Za program wakacyjnej laby, sfinansowany przez Urząd Gminy, odpowiadały panie: **Małgorzata Hanas i Agnieszka Demidowicz. (g)**

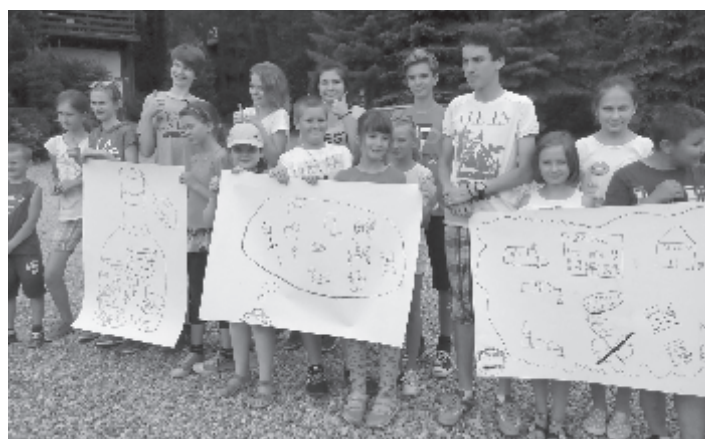
*Letni wypoczynek w Sworach i Serpelicach*

## Na tropie przygody

Poszukiwacze wakacyjnych przygód doskonale odnaleźli się podczas dwutygodniowego turnusu zorganizowanego w macierzystej miejscowości. Zaproponowało go trzydziestu dzieciom ze Swór i okolic Stowarzyszenie Tradycja i Współczesność, wspomagane finansowo przez Urząd Gminy. W drugiej połowie lipca organizatorzy zadbali, aby nikt z uczestników nie pomyślał o nudzie. Pogoda dopisywała tym zamiarom. Pierwszy tydzień upłynął w Sworach na grach, zabawach, sprawdzianach oraz konkursach indywidualnych i zespołowych. Skorzystano też z okazji do odwiedzin pracowni ginących zawodów w: Siłniku, Hrudzie i Perkowicach. Każdy z tych wyjazdów dostarczał nowych doświadczeń i przyczyniał się do lepszego poznania gminy. Pouczającymi okazały się próby taneczne i spotkanie z psychologiem, ostrzegającym przed stosowaniem niebezpiecznych używek. W drugim tygodniu



grupa przeniosła się do Serpelic. Domki kempingowe ośrodka wypoczynkowego "Uroczą" stanowiły bazę wypadową do licznych wędrówek po okolicy, gier terenowych oraz plażowania nad Bugiem. Dzieci odwiedziły też zabytkowy kościółek, poznały plenerową Drogę Krzyżową oraz skorzystały z rejsu na rzece malowniczym kołowcem. Wieczorem przy ognisku piekły kielbaski, śpiewały nie tylko szanty i układały program na dzień następnny. Był on nadzwyczaj urozmaicony. Czas minął kolonistom szybciej niż pierwotnie liczyli i z głową pełną marzeń trzeba było wracać do domu. W ciągu tych dwóch tygodni uczestnikom turnusu wypoczynkowo-terapeutycznego towarzyszyły pracownice GOK: **Katarzyna Pawłowska**, **Agnieszka Bieńkowska** i **Katarzyna Chwedczuk**. (g)



## Wesołe lato w Dokudowie

Stowarzyszenie Społeczno - Oświatowe "Nasza Szkoła" zorganizowało ( z pomocą funduszy gminnych) zajęcia wakacyjne dla blisko 20-osobowej grupy dzieci i młodzieży z Dokudowa. Zajęcia programu "Ready, steady, go!" realizowano od 4 do 7 lipca. Opiekunowie przygotowali podopiecznym: zajęcia sportowo - rekreacyjne, gimnastyczne, siłowe i korekcyjne, gry i zabawy grupowe, zmagania drużynowe i indywidualne, pogadanki na temat



bezpieczeństwa i pierwszej pomocy przedmedycznej. Były one tak ułożone, by nikt nie poczuł się niezauważony czy niedoceniony. Dzięki staraniom **Agnieszki Walczuk** i **Piotra Ciejaka** dzieci mogły uczestniczyć w rozgrywkach: unihokeja, tenisa stołowego, siatkówki i piłki nożnej, pokonywać tor przeszkód, a także pogłębić wiadomości z języka angielskiego w czasie zabaw ruchowych i zajęć z tablicą interaktywną. Zorganizowano im także dawne gry

zespołowe, np. palanta, strzelanie z łuku oraz spacerów po okolicy. Ostatniego dnia akcji uczestnicy udali się do parku linowego "Wiosenny wiatr" w Woskrzenicach Małych.



Tam czekały na nich nie lada atrakcje. Wiele emocji wywołały: zjazd tyrolką, jazda konna oraz wymagająca wprawy ścianka wspinaczkowa. Po wysiłku fizycznym wszyscy mogli się pokrzepić i odpocząć przy ognisku. Na zakończenie programu "Ready, steady, go!" uczestnicy otrzymali pamiątkowe dyplomy, medale i upominki. Krótka, ale intensywna akcja wypoczynkowa zapewniła dzieciom moc pozytywnych wrażeń. (a)

# Atrakcyjne wakacje nad morzem

W lipcu, 30 - osobowa grupa dzieci ze Szkoły Podstawowej im. Wandy Chotomskiej w Ortelu Książęcym i 15 absolwentów odpoczywało przez dwa tygodnie we Władysławowie i okolicach. Dzięki staraniom i zaangażowaniu ks. kan. **Bogusława Michalaka**, proboszcza parafii Ortel Książęcy oraz druhow z jednostki Ochotniczej Straży Pożarnej, kolonie były dofinansowane z Funduszu Składowego Ubezpieczenia Społecznego Rolników. Stąd koszt, jaki ponieśli rodzice dzieci, był bardzo niski. Jednostka OSP chętnie włączyła się w przygotowanie przedsięwzięcia, gdyż jako organizacja pozarządowa mogła



ubiegać się o dofinansowanie. Nad kolonią czuwał ks. **Michalak** w roli kierownika, a opiekunami byli: dyrektor szkoły **Lucyna Skrzypiec**, **Emilia Kisielewska** i **Kamil Antonik**. Wakacje nad morzem stały się tradycją szkoły w Ortelu Książęcym, bo od 12 lat są organizowane cykliczne wyjazdy. Zimą w góry, a latem nad morze. Chętnie korzystają z nich dzieci od przedszkola do klasy 6, a także absolwenci szkoły. Program lipcowej kolonii był atrakcyjny i dostosowany

się w parku rozrywki. Każdy dobierał zabawy według uznania i wieku. Zwiedzali Władysławowo, spacerując Aleją Gwiazd



Sportu. Zobaczyli dom odwrócony "do góry nogami" i port rybacki "Szkuner". Atrakcją wyjazdu było pływanie kajakami



do dzieci w różnym wieku. W upalne dni koloniści pod okiem ratowników kąpali się w Morzu Bałtyckim, plażowali, budowali zamki z piasku, zbierali muszelki. Zwiedzili "Ocean Park" we Władysławowie i z uwagą słuchali opowieści przewodnika o świecie roślin i zwierząt oceanów. Dwukrotnie uczestniczyli w ciekawych seansach filmowych w kinie 8D, co dostarczyło niezapomnianych wrażeń. Radośnie bawili

i rowerami wodnymi po Zatoce Puckiej w Swarzewie. To zajęcie sprawiło dzieciom ogromną radość. Dumne z nowych umiejętności przez kolejne dwa dni aktywnie spędzały czas. Gdy pogoda nie sprzyjała plażowaniu, dzieci korzystały z basenu w Centralnym Ośrodku Przygotowań Olimpijskich "Cetniewo". Często wychodziły na miejskie boisko, gdzie organizowane były rozgrywki w piłkę nożną, siatkową, a malcy bawili się na placu zabaw. Organizowane były też wycieczki na Hel, do Gdańska i Sopotu. Na Helu dzieci zwiedziły Fokarium, obserwowały karmienie fok oraz zażywały kąpieli wodnej

i słonecznej. W Gdańsku zobaczyły Starówkę, pomnik Neptuna, a następnie przepłynęły statkiem do Sopotu, spacerowały po moło i zwiedzały miasto. Różnorodność i atrakcyjność zajęć sprawiły, że czas kolonii minął szybko. Opaleni, szczęśliwi i wypoczęci koloniści powrócili do domów. (a)

*Sukces uzdolnionych kobiet z Perkowic*

## Pyszny kołacz z jagłami

Panie z pracowni kulinariów regionalnych Gminnego Ośrodka Kultury w Perkowicach mają powody do wyjątkowej satysfakcji. Podczas lipcowego konkursu "Nasze kulinarne dziedzictwo – Smaki regionów" (rozgrywanego pod patronatem marszałka województwa lubelskiego) zdobyły pierwszą nagrodę w kategorii produkt regionalny. Jurorzy



docenili wyjątkowy ich smak kołacza z jagłami, czyli ciasta drożdżowego z dodatkiem kaszy jaglanej na słodko, białego sera i suszonych śliwek. Potrawę nagrodzono zestawem obiadowym na 6 osób oraz serwisem kawowym. Konkurs rozgrywany był 17 lipca br. po raz 16. w Stężycy nad Wisłą (powiat rycki) z udziałem wielu wystawców z różnych stron województwa. Spektakularne zwycięstwo kobiet z Perkowic nie jest wcale dziełem przypadku. Startowały one w konkursie kulinarnym "Smaki regionów" już po raz piąty i za każdym razem zdobywały znaczące nagrody. Jest więc się z czego cieszyć. Pierwszy raz przygotowały pieczony kulebiak, zdobywając za niego trzecią nagrodę w kategorii produkt regionalny i robot kuchenny. W następnym roku zaproponowały napój żniwny (oparty na mięcie, rabarbarze i miodzie). Jurorzy nagrodzili napój

I miejscem i aparatem fotograficznym. Trzeci udział w tym samym konkursie przyniósł im pierwszą nagrodę w kategorii gastronomia (premiowaną podgrzewaczem Bemar) za pieczony udziec jagnięcy z kluseczkami.

W następnym roku wystawiły do konkursu chłodnik szczawiowy (na bazie szczawiu, jogurtu, ogórków zielonych, szczypiorku i rzodkiewki). Chłodnik uzyskał trzecią nagrodę w kategorii produkt regionalny, a panie zestaw noży kuchennych. Jak widać dobra passa trwa nadal.

- Wszystkie produkty, jakie do tej pory zostały nagrodzone w konkursie "Nasze kulinarne dziedzictwo" są naszego



autorstwa, z wykorzystaniem podlaskich tradycji ludowych. Dobrych pomysłów nam nie brakuje i jestem przekonana, że w następnym roku zaskoczymy jurorów-smakoszy kolejną niespodzianką z Perkowic – mówi współautorka sukcesu **Bożena Uziak**. Nagrodzony kołacz z jagłami upiekła w towarzystwie **Urszuli Nowickiej** i **Małgorzaty Ostapiuk**. Cała trójka reprezentowała w Stężycy pracownię Gminnego Ośrodka Kultury. Gratulujemy. (g)

## Bobry szkodzą rolnikom

To, co kilka lat temu mogło uchodzić za ewenement natury, dziś stało się plagą. Zaskakujący przyrost populacji bobrów niepokoi rolników. Nie ma wątpliwości, że są to szkodniki zagrażające uprawom, ba nawet sadom. Bobry są jednym z niewielu gatunków zwierząt, które potrafią przystosowywać środowisko do własnych potrzeb i robią to wybornie, niestety ze szkodą dla ludzi. Największe gryzonie europejskie mają masywny i krępy tułów ułatwiający im pływanie i nurkowanie, bo ich żywioł to wodne rozlewiska. Masa ciała osiąga od 18 do 29 kilogramów, długość 90-110 cm a długość ogona 20-25 cm. Ciało bobra pokryte jest błyszczącym, miękkim i gęstym futrem. Zwierzę jest roślinożerne i prowadzi nocny tryb życia. Do niedawna pozostawało pod ścisłą ochroną, ale zdaniem przyrodników i myśliwych powinno być gatunkiem łownym. Choćby z powodu licznej populacji i wyrządzanych szkód. Bobry niszczą drzewa i stawy hodowlane, podtapiają pola i łąki. Są przy tym zwierzętami, z którymi bardzo trudno walczyć. Tamy zniszczone przez człowieka za dnia potrafią odbudować w ciągu jednej nocy.

Po drugiej wojnie światowej w nowych granicach Polski pozostały niewielkie populacje bobrów na rzekach: Pasłęce, Czarnej Hańczy i Marysze. Dlatego podejmowano próby odtworzenia gatunku i objęto go ochroną. Na południowe Podlasie bobry przywędrowały z sąsiedniej Białorusi.

Początkowo tworzyły budowle na starorzeczach Bugu, ale błyskawicznie rozprzestrzeniły się ciekami wodnymi na południe województwa lubelskiego. Dziś spotyka się je nawet na Pojezierzu Łęczyńsko-Włodawskim. To swoiste rozpanoszenie zwierząt stało się uciążliwe dla ludzi, bo gryzonie rowami melioracyjnymi przedostają się w pobliże domostw. Kiedyś ścinały siekaczami głównie drzewa osikowe. Teraz nie oszczędzają gatunków iglastych (świerki i sosny), a nawet drzew owocowych. W kontaktach z ludźmi potrafią być bardzo groźne. Przekonał się o tym wędkarz z Brześcia, który nad Bugiem próbował sfotografować łagodnie wyglądające zwierzę. Bóbr niespodziewanie skoczył ku niemu i ugryzł go dotkliwie w nogę, przecinając siekaczami tętnicę udową. Zanim dotarła pomoc, wędkarz wykrawił się i zmarł. Podobne przypadki ataków na ludzi opisują myśliwi z Mazur. Szkody i zagrożenia sprawiają, że do uciążliwych gryzoni można strzelać lub je odławiać (po uprzedniej zgodzie Rejonowej Dyrekcji Ochrony Środowiska). Myśliwi niezbyt chętnie podejmują się tego zadania, bo nie jest ono łatwe, tym bardziej, że do bobra nie można się za blisko zbliżyć. Chwila nieuwagi i potrafi odgryźć rękę. Dlatego do polowań i odłowu bobrów wykorzystuje się specjalnie szkolone psy, głównie foksteriery i jagtieriery.

Bobry są najbardziej aktywne w nocy. W ciągu dnia przebywają w norach lub domkach, gdzie większość czasu spędzają na śnie i wypoczynku, w przerwach oddając się powtórnemu zjadaniu odchodów (umożliwi im to odzyskiwanie witamin i innych związków), szlifowaniu zębów i pielęgnacji futra. Opuszczają dzienne pomieszczenia o zmroku, żerują, naprawiają tamy i domki, gromadzą karmę, pływają, kopią kanały, oznaczają zapachowo terytorium i poświęcają sporo czasu pielęgnacji futra. Są bardzo aktywne aż do brzasku, kiedy powracają do swych dziennych kryjówek. Objęcie bobrów ochroną miało na celu odtworzenie ginącego gatunku. Nikt zapewne nie spodziewał się, zwierzęta rozprzestrzenia się w szybkim tempie i zacząć zagrażać ludziom. Rolnicy mają z nimi nie lada utrapienie, a przyrodnicy i myśliwi nie kwapią się do częściowego choćby zmniejszenia liczebności sympatycznych wyglądających zwierzątek. (g)



### Listy uczestników Akcji Lato ze Swór

## Lato oczami dzieci

Dwa beztrudne tygodnie lipca spędzone wspólnie z instruktorkami GOK to okazja do świetnej zabawy, nabierania doświadczeń i mnóstwa wrażeń. Uczestnicy wypoczynku przygotowali dwa listy. Wyrażają w nich swoje emocje.

- Od pierwszego dnia zajęć byliśmy wszyscy w wyśmienitych humorach. Zapewniły nam je wspaniałe opiekunki, które przygotowały grupie mnóstwo zaskakujących atrakcji. Do niewątpliwych zalet należała nauka nowych umiejętności. Uczyliśmy się: robić kwiatki z bibuły, tkąć dywany, wyszywać breloczki metodą krzyżykową, a nawet gotować pierogi i piec kulebiaki. Kiedyś na pewno się to przyda. Po pełnym niespodzianek tygodniu w Sworach i okolicznych pracowniach ginących zawodów, wybraliśmy się do Serpelic i to były nasze niezapomniane dni. Podzieleni na grupy zamieszkaliśmy w domkach ośrodka Uroczą. W Serpelicach obdarzyliśmy panią **Agnieszkę Bieńkowską** tytułem królowej kolonii, szykując nawet okolicznościową koronę z ametystami. To wszystko

w ramach wdzięczności za okazywane nam serce. Niezapomnianych chwil i okazji do uśmiechu dostarczył nam



pokaz mody, umożliwiający wykazanie się kreatywnością. Wielka szkoda, że serpelicki fragment naszych zajęć trwał

tylko pięć dni. Moglibyśmy tam bawić się znacznie dłużej.

#### **Grupa Niezniszczalnych.**

- Najmocniejszy punkt wakacyjnych atrakcji wiąże się z Serpelicami. Mogliśmy tam wypoczywać nad **Bugiem**, pływać stateczkiem, kąpać się, organizować ogniska ze śpiewem i pieczeniem kiełbasek. W wolnych chwilach wędrowaliśmy po okolicy, szukając grzybów. Nie mielibyśmy tylu miłych wrażeń, gdyby nie starania naszych opiekunek. Były dla nas ciepłe, serdeczne i cierpliwe, za co chcemy złożyć im serdeczne podziękowania.

#### **Grupa Muchomorków.**



## Sokotuchy zaśpiewały w Lubence

W ostatnią sobotę lipca zespół śpiewaczy Sokotuchy, reprezentujący Gminny Ośrodek Kultury w Białej Podlaskiej, uczestniczył w imprezie plenerowej "Z folklorem lato za Biała Chatą", zorganizowanej w Lubence gm. Łomazy. Grupa

Wojewódzkiego Ośrodka Kultury **Józef Obroślak** i wójt gminy Łomazy **Jerzy Czyżewski**.

– To była wyjątkowo udana, wielowątkowa impreza, podkreślająca bogactwo podlaskiego folkloru. Było nam



w towarzystwie harmonisty **Zdzisława Marczuka** przemieniła się w żniwiarki i zaśpiewała na finale widowiska obrzędowego "Wereja", przygotowanego przez uczestników warsztatów teatralno-filmowych. Przenieśli oni widzów do czasów, kiedy jeszcze nie używano maszyn rolniczych do zbioru zboża, a żyto koszone sierpem. Gospodarz najął do zżęcia sporego łąnu miejscowe kobiety i dziewczynki. Praca z udziałem sierpów odbywała się przy śpiewie piosenek żniwnych. Obowiązywała szczególna dokładność, bo żaden kłos nie mógł się zmarnować. Na zakończenie żęcia postawiano na polu wereję, czyli splechetek niewykoszonego zboża, ozdobiono ją kwiatami, ośpiewano ją, a przybyły na lustrację młody gospodarz sam musiał paznokciami zagrabić rżysko. Gospodarz zaprosił żniwiarzy z przodownicą do wspólnej biesiady, przygotowanej w skansenie plenerowym w Lubence. Podziwiała ją liczna publiczność z gm. Łomazy. Za suto zastawionymi stołami zasiedli (obok Sokotuchów) członkowie miejscowego zespołu teatralno-śpiewaczego Czeladońka, grupy śpiewaczej Pelagia z Ryk oraz kapela ludowa z Berezy. Przyśpiewki i tańce trwały do późnych godzin wieczornych. Spotkanie folklorystyczne, przygotowane przez Stowarzyszenie Rozwoju Wsi Lubenka "Czeladońka" połączono z pożegnaniem odchodzącego na emeryturę wieloletniego animatora wiejskiej twórczości artystycznej **Kazimierza Kusznerowa**. Podziękowania za twórcze działania przekazali mu m.in. zastępca dyrektora

szczególnie miło, że mogłyśmy w niej uczestniczyć i pokazać próbkę swoich możliwości – mówi **Agnieszka Borodijuk** z GOK. Warto dodać, że Sokotuchy zrobiły w czerwcu furorę na kazimierskim rynku, co zapewne będzie procentowało licznymi zaproszeniami na imprezy ludowe nie tylko w powiecie białskim. (g)



# Niebezpieczny barszcz

Barszcz Sosnowskiego, czyli "zemsta Stalina", to roślina, która jest bardzo niebezpieczna dla ludzi, a zwłaszcza dzieci. Kontakt z nią powoduje oparzenie skóry, podobne do oparzenia wrzątkiem, czego następstwem są ropne pęcherze gojące się nawet przez kilka lat. Barszcz Sosnowskiego to inwazyjny chwast należący do rodziny selerowatych. Do Polski został sprowadzony z Kaukazu pod koniec lat 50. XX wieku. W czasach stalinowskich rozpoczęto jego uprawę na wielką skalę, ponieważ miał służyć jako pasza dla bydła, jednak niedługo potem zaprzestano jego uprawy. Bardzo często rośnie w tych samych skupiskach, co barszcz olbrzymi (mantegazyjski), który jest równie niebezpieczny co Sosnowski. Barszcz Sosnowskiego można pomylić z wyrosniętym koprem, ale jest od niego o wiele wyższy. Osiąga nawet 4 metry wysokości. Korzeń rośliny



może mieć nawet 2 metry długości, co sprawia, że trudno ją wyplenić. Chwast ma zieloną bruzdowaną łodygą, która w dolnej części jest pokryta fioletowymi plamkami. Jego liście są duże i szerokie (o średnicy do 150 cm), o zaokrąglonych końcówkach, a kwiaty zebrane w gęste i duże baldachy są białe. Rozsiewa się samoistnie w tempie wręcz inwazyjnym. Co roku przybywają nowe skupiska. Warto wiedzieć, że jest to jedna z najsilniej toksycznych roślin w Polsce. Zagrożenie dla zdrowia ludzi stanowią furanokumaryny zawarte w soku oraz w wydzielinie włosków gruczołowych barszczu Sosnowskiego. Związki te w obecności światła słonecznego, w szczególności promieni UVA i UVB, wiążą się z DNA komórek skóry i powodują oparzenia drugiego i trzeciego stopnia. Niedawno odkryto także działanie rakotwórcze i teratogenne (powodujące wady płodu) niektórych furanokumaryn wytwarzanych przez ten gatunek. Barszcz Sosnowskiego jest szczególnie niebezpieczny w okresie kwitnienia i owocowania, kiedy odnotowuje się wysoką temperaturę powietrza. Wtedy nawet pośredni kontakt z tą rośliną może doprowadzić do poparzenia skóry, ponieważ związki furanokumarynowe wydostają się z barszczu

w postaci oprysków i osadzają się na skórze osób przebywających w pobliżu.

Barszcz Sosnowskiego jest rośliną silnie zachwaszczającą teren. Szybko rośnie na małej powierzchni, ponieważ ma ogromną zdolność do regeneracji, a wielka ilość nasion znajdujących się w glebie sprawia, że roślina zachowuje zdolność do kiełkowania przez kilka lat. Barszcz Sosnowskiego można spotkać w miejscach nieużytkowanych przez człowieka, czyli głównie na odłogach, łąkach i przy drogach. Rośnie także wzdłuż brzegów rzek i jezior, na polach uprawnych, pastwiskach, w ogrodach i parkach. Coraz częściej można go spotkać w żyznych lasach olchowych, a także łęgowych, które rosną nad rzekami i potokami.

Objawy oparzeń pojawiają się od 30 minut do 2 godzin od kontaktu z rośliną. Na siłę reakcji ma wpływ wrażliwość skóry poparzonej osoby, a także słoneczna pogoda, wysokie temperatury i duża wilgotność powietrza (w tym także silne spocenie się). Początkowo na skórze pojawia się zaczerwienienie. W ciągu 24 godzin nasilają się objawy w postaci zaczerwienienia skóry (erythema) i pęcherzy z surowiczym płynem (oedema). Stan zapalny utrzymuje się przez około 3 dni. Po tygodniu miejsca podrażnione ciemnieją (następuje hiperpigmentacja) i stan taki może utrzymywać się przez kilka miesięcy. Miejsca podrażnione na skórze zachowują wrażliwość na światło ultrafioletowe nawet przez kilka lat. Po tym okresie czasu mogą pozostać widoczne blizny. Jednak u osób nadwrażliwych

oparzenie barszczem może dochodzić do ciężkich powikłań - martwicy tkanek i w dalszej kolejności nawet do amputacji. W niektórych przypadkach poparzenie barszczem Sosnowskiego może doprowadzić nawet do śmierci. Rok temu w wyniku kontaktu z tą rośliną zmarła 67-letnia kobieta. Mimo, że stwierdzono u niej poparzenia drugiego stopnia na obszarze jedynie 5 proc. ciała, doszło do niewydolności krążeniowej i śmierci.

W przypadku kontaktu z niebezpieczną rośliną należy dokładnie przemyć zaatakowane miejsca wodą z mydłem i jak najszybciej skontaktować się z lekarzem. Trzeba pamiętać o unikaniu słońca przez dwie doby. Poddanie skóry oparzonej działaniu promieni słonecznych zwiększa stan zapalny i ryzyko powstania bardziej widocznych blizn. Przy oparzeniu barszczem Sosnowskiego warto stosować maści przeznaczone do leczenia suchych i łuszczących się zmian skórnych, które przeciwdziałają reakcjom alergicznym. Można sięgnąć także po krem, który przyspiesza gojenie się oparzeń, owrzodzeń, likwiduje ból i uczucie swędzenia. (a)

**Adres redakcji:** Urząd Gminy Biała Podlaska ul. Prosta 31, 21-500 Biała Podlaska. **Redaguje Kolegium Redakcyjne** w składzie: Wiesław Panasiuk, Grażyna Majewska, Rafał Walczuk, Dariusz Plażuk. **Redaktor prowadzący** Istvan Grabowski. Korekta - Kolegium Redakcyjne. **Wydawca:** Urząd Gminy tel. 83 343-49-50. **Druk** A - Tronic, 21-500 Biała Podlaska, ul. Ks. Wilskiego Ciborowicza 7, tel. 83 344-37-66.

# Festyn w Rakowiskach - fotorelacja

